

SPORT

W kwestii ordynacji wyborczej zaproponowano różne warianty poszczególnych rozwiązań, które zostaną ostatecznie uregulowane samą ustawą. W pracach legislacyjnych zasugerowano m. in. rozważenie zasady proporcjonalności składu rady załogi, w zależności od liczby zatrudnionych w przedsiębiorstwie robotników, pracowników produkcyjnych i usługowych. Poddano m. in. pod rozwagę wariant mówiący o tym, że jeśli liczba robotników w przedsiębiorstwie przekracza połowę ogółu zatrudnionych, powinni oni mieć co najmniej połowę członków składu rady.

Tezy projektu ustawy przedstawione już zostały w środowisku ekonomicznym i prawniczym. Zgodnie z nimi, jeżeli chodzi o zasady stosunków dyktowanych przez zarządcę Kołarzewskiego, gospodarcze woj. ślądzkiego. Podczas obrad wiele mówiło o sprawach dotyczących warunków produkcji rolnej, z uznaniem podkreślano zmniejszenie w nastawieniu do gospodarstw indywidualnych. W ślad za tym powinny jednak iść zwiększone dostawy maszyn i innych środków do produkcji, zapewnić się powinno opłacalność wszystkich działań rolnictwa.

Nawiązując do praktyki ze swoich gmin delegaci mówili o nie zaspokojonych potrzebach społecznych, kulturalnych, ochronie zdrowia, wskazując na

sia przyswajającego sobie dom. Samorząd kolejarzy nie skontynuowało się ono w następnych miesiącach, gdyż strona zachodnia dok-

Stwierdził, że rozwój samorządności rolniczej, odnowa i demokratyzacja życia są jednym z głównych wyznaczników wspólnej polityki rolnej KC PZPR i NK ZSL. Wyrażając tego, jak duża wagę przywiązuje się do tego problemu — podkreślił — jest opracowywany w Sejmie projekt ustawy o samorządzie, który w najbliższym czasie zostanie poddany pod społeczną konsultację. Głównym celem jest stworzenie prawnych gwarancji dla dział-

W Krakowie odbył się w tych dniach I Krajowy Zjazd Przedstawicieli Stowarzyszenia Radców Prawnych w Polsce — nowo zarejestrowanej organizacji — z siedzibą w dawnej stolicy Polski. Stowarzyszenie kierownia współczesnymi jednostkami organizacyjnymi — właściwe stosowanie ich działalności przepisów prawa.

Integracja środowiska i rozwój jego samorządnych form instytucjonalnych, krzewienie wśród radców prawników poczucia solidarności i solidarności zawodowej.

Zespół Spartaka Kłów rozpoczął naziści turniejowy piłki ręcznej na awans mistrzów Polski Ruchu Chorzów do półfinału Pucharu Europy. Wydawało się, że strata 1 bramki w meczu w Kłowie była do odrobienia. Stało się jednak inaczej, a to głównie za sprawą bardzo słabej gry drużyny przeciwnika. Już w pierwszych minutach spotkania okazywało się, że Polacy nie mogą sobie poradzić z agresywną i twarde obrońcami przeciwnikiem. Zupełnie nie

Telegraficznie

[illegible]

Piotr Zielke 2,15 wzwyż

sejście prezesów radców wykonujących ten zawód, bez względu na to czy należą oni do NSZZ "Solidarność". Związku Zawodowego Radców Prawnych i też Zrzeszenia Prawników Polskich.

Przewodniczącym Zarządu Głównego został wybrany mgr Jacek Żuławiński z Krakowa. Z naszego województwa do władz naczelnych zostali wybrani: mgr Tadeusz Żurowski jako wiceprzewodniczący ZG SRP; mgr Brunon Buczalski - mgr Marian Pogórzecki - mgr Zbigniew Szychowski - Zarząd Główny SRP; mgr Marianna Brzezinska - główna komisja rewizyjna i mgr Zbigniew Milczarek - główny sąd kontrolski.

Przewodniczącym sekcji był mł. inż. Andrzej Małkowski i Grzegorz Jaroszewski. Pierwszy z nich odpadł jednak w drugiej fazie woj. ścisłej z powodu choroby narządów układu krążenia na 6 pozycji.

* * *

W rewanżowym meczu 1/4 finału o Puchar Europy w pięci reżni kobiet Ruch z Łodzi pokonał na wyjeździe Kijów 11:9 (5:3). Bramki zdobyli dla Ruchu: Urszula Żurawska - 8, Anna Kostowska - 1. Dora Nana - 1.

●

Sport szkolny

W Gdyni odbyło się halowe mistrzostwa miasta w pięci reżni dziewcząt klas VII szkół podstawowych. W rozgrywkach uczestniczyło 12 zespołów, a najlepszy okazał się team SP nr 6 przed SP nr 8.

(50)

W Gdyni odbyły się strefowe zawody lekkoatletyczne juniorów. D. Sanko (Gryf Wejrowo) 13.21.

[illegible]

Sport szkolny

W Gdyni odbyły się halowe mistrzostwa miasta w piłce ręcznej dziewcząt klas VII szkół podstawowych. W rozgrywkach uczestniczyło 12 zespołów, a na leżymy okazał się team SP nr 6 przed SP nr 8. (Ks)

1 (w elim. 6.0; 60 m pols. GKS Webrzeze uruchomił
L. Ličan (Baltvik Gdynia) 3.6; stadpnie przy ul. Elblaskiej
przwy: P. Zielke (Lechia Gdańsku i lodowisko „Głoka”
Gdańsk) 2.15; tyżka: W. War- które czynne jest dla wsz-
owski (Lechia Gdańsk) 4.40; kich chetnych codziennie
wał: D. Ličan 6.36; tró- godz. 10-19.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 22.01. 1981 r. zmarł

MARIAN KOSSOWSKI

dlugoletni pracownik i zasłużony działacz związkowy, wiceprzewodniczący Rady Zakładowej, sekretarz KSR i OOP PZPR w PMBH „EnerGOPOL-4” Gdańsk.

Za pracę zawodową i społeczną odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Brązowym Krzyżem Zasługi, Medalami „Złotym Gdńskiem” oraz innymi odznaczeniami resortowymi. W Zmarłym straciłszy cenionego i ofiarnego pracownika.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 27.01. 1981 r. o godz. 13.00 na cmentarzu w Oliwie.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI

Rodzinę Zmarłego składamy wyrazy głębokiego żalu składają:

Dziewięć, koleżanki i koledzy z Przedsiębiorstwa Morskiego Budownictwa Hydrotechnicznego „EnerGOPOL-4” K-659

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 23 stycznia 1981 r. zmarł nasz kolega i współpracownik

TEODOR WALCZEWSKI

Rodzinę Zmarłego składamy wyrazy głębokiego żalu składają:

dziewięć, koleżanki i koledzy z Przedsiębiorstwa Morskiego Budownictwa Hydrotechnicznego „EnerGOPOL-4” K-659

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 23 stycznia 1981 r. zmarł nasz kolega i współpracownik

TEODOR WALCZEWSKI

Rodzinę Zmarłego składamy wyrazy głębokiego żalu składają:

dziewięć, koleżanki i koledzy z Przedsiębiorstwa Morskiego Budownictwa Hydrotechnicznego „EnerGOPOL-4” K-659

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 23 stycznia 1981 r. zmarł nasz kolega i współpracownik

TEODOR WALCZEWSKI

Rodzinę Zmarłego składamy wyrazy głębokiego żalu składają:

dziewięć, koleżanki i koledzy z Przedsiębiorstwa Morskiego Budownictwa Hydrotechnicznego „EnerGOPOL-4” K-659

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 23 stycznia 1981 r. zmarł nasz kolega i współpracownik

TEODOR WALCZEWSKI

Rodzinę Zmarłego składamy wyrazy głębokiego żalu składają:

dziewięć, koleżanki i koledzy z Przedsiębiorstwa Morskiego Budownictwa Hydrotechnicznego „EnerGOPOL-4” K-659

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 23 stycznia 1981 r. zmarł nasz kolega i współpracownik

TEODOR WALCZEWSKI

Rodzinę Zmarłego składamy wyrazy głębokiego żalu składają:

dziewięć, koleżanki i koledzy z Przedsiębiorstwa Morskiego Budownictwa Hydrotechnicznego „EnerGOPOL-4” K-659

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 23 stycznia 1981 r. zmarł nasz kolega i współpracownik

TEODOR WALCZEWSKI

Rodzinę Zmarłego składamy wyrazy głębokiego żalu składają:

dziewięć, koleżanki i koledzy z Przedsiębiorstwa Morskiego Budownictwa Hydrotechnicznego „EnerGOPOL-4” K-659

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 23 stycznia 1981 r. zmarł nasz kolega i współpracownik

TEODOR WALCZEWSKI

Rodzinę Zmarłego składamy wyrazy głębokiego żalu składają:

dziewięć, koleżanki i koledzy z Przedsiębiorstwa Morskiego Budownictwa Hydrotechnicznego „EnerGOPOL-4” K-659

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 23 stycznia 1981 r. zmarł nasz kolega i współpracownik

TEODOR WALCZEWSKI

Rodzinę Zmarłego składamy wyrazy głębokiego żalu składają:

dziewięć, koleżanki i koledzy z Przedsiębiorstwa Morskiego Budownictwa Hydrotechnicznego „EnerGOPOL-4” K-659

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 23 stycznia 1981 r. zmarł nasz kolega i współpracownik

TEODOR WALCZEWSKI

Rodzinę Zmarłego składamy wyrazy głębokiego żalu składają:

dziewięć, koleżanki i koledzy z Przedsiębiorstwa Morskiego Budownictwa Hydrotechnicznego „EnerGOPOL-4” K-659

W dniu 23.01. 1981 r. w wieku lat 68 zmarł nasz ukochany ojciec, teść i dziadek

PAWEŁ HALMAN

Mśza św. żałobna odprawiona zostanie dnia 28.01. 1981 r. o godz. 8.30 w kościele św. Franciszka z Asyżu Gdąnsk-Siedlce.

Pogrzeb tego samego dnia o godz. 12 na cmentarzu Łostowskim w Gdańsku-Siedlce.

RODZINA
G-2383

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 24 stycznia 1981 r. zmarł w wieku 60 lat mój najdroższy mąż

JOHN CONRADI

Mśza św. żałobna odprawiona zostanie w dniu 27 stycznia 1981 r. o godz. 10 w kościele parafialnym w Redzie.

Pogrzeb do masy świętej na cmentarzu Komunalnym w Redzie.

RODZINA
S-924

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 23.01. 1981 r. zmarła nasza ukochana żona, mama i babusia

ANNA JARMOŁO
z d. Leszczyńska

Mśza św. żałobna odprawiona zostanie w dniu 27.01. 1981 r. o godz. 12 w kościele NMP w Gdańsku przy ul. Zakłowej.

Wyprowadzenie zwłok na cmentarz Komunalny Odrodzenia Polski, Medal XXX-lecia PRL odznaki honorowe: „Zasłużonym Ziemi Gdąnskiej” i „Za Zasługi dla Gdańska”.

Rodzinę Zmarłego składamy wyrazy głębokiego żalu składają:

Dnia 25.01. 1981 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 57

JOSEF

Tym wszystkim, którzy uczcili Jego pamięć obowiązujemy serdecznie dziękować

RODZINA
G-1934

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 23.01. 1981 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 57

JOSEF

Tym wszystkim, którzy uczcili Jego pamięć obowiązujemy serdecznie dziękować

RODZINA
G-1934

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 23.01. 1981 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 57

JOSEF

Tym wszystkim, którzy uczcili Jego pamięć obowiązujemy serdecznie dziękować

RODZINA
G-1934

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 23.01. 1981 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 57

JOSEF

Tym wszystkim, którzy uczcili Jego pamięć obowiązujemy serdecznie dziękować

RODZINA
G-1934

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 23.01. 1981 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 57

JOSEF

Tym wszystkim, którzy uczcili Jego pamięć obowiązujemy serdecznie dziękować

RODZINA
G-1934

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 23.01. 1981 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 57

JOSEF

Tym wszystkim, którzy uczcili Jego pamięć obowiązujemy serdecznie dziękować

RODZINA
G-1934

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 23.01. 1981 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 57

JOSEF

Tym wszystkim, którzy uczcili Jego pamięć obowiązujemy serdecznie dziękować

RODZINA
G-1934

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 23.01. 1981 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 57

JOSEF

Tym wszystkim, którzy uczcili Jego pamięć obowiązujemy serdecznie dziękować

RODZINA
G-1934

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 22 stycznia 1981 r. odeszła od nas na zawsze najukochańsza mama

HELENA ANTCAK
s d. Rare

Mśza św. żałobna odprawiona zostanie w dniu 27 stycznia 1981 r. o godz. 9.45 w kościele NMP w Gdyni.

Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia o godzinie 11 na cmentarzu Witomskim w Gdyni.

Pogrzeżone w smutku

RODZINA
S-927

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 24.01. 1981 r. zmarł nasz ukochany ojciec, teść i dziadek i pradiadek

FRANCISZEK ŁOŃSKI
lat 82

Mśza św. żałobna odprawiona zostanie w dniu 28.01. 1981 roku o godz. 8.30 w kościele św. Antoniego w Brzeźnie.

Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia o godz. 11.30 na cmentarzu Łostowskim w Gdańsku-Siedlce.

Pogrzeżona w smutku

RODZINA
G-2381

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 25.01. 1981 r. zmarł nasz

mgr CZESŁAW JARONSKI

były długoletni dyrektor Fabryki Opakowań Błaszanich „OPAKOMET” w Gdańsku.

Zmarły posiadał wiele wyróżnień i odznaczeń za działalność społeczna i zawodową m. in. Srebrny i Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Medal XXX-lecia PRL, odznaki honorowe: „Zasłużonym Ziemi Gdąnskiej” i „Za Zasługi dla Gdańska”.

Nie wszystko od razu

(ROZMOWA Z JANU-
SZEM OBODOWSKIM —
MINISTREM PRACY,
PŁAC I SPRAW SOCJAL-
NYCH)

— Panie ministrze! Nie-
dawno objął pan swój ur-
ząd, ale przedtem był pan
wieloletnim podsekreta-
rzem stanu w tym resor-
cie. Zatem orientuje się
pan wręcz biegle w potrz-
bach Polaków.

— Czy biegle? Nie są-
mowałem się wszystki-
mi problemami, a muszę je
raz badać i rozstrzygać w
szeregach. Jeśli zaś cho-
dzi o potrzeby społeczne-
stwa, to oczywiście, że ich
znajomość jest ważna, ale
również ważne są środki fi-
nansowe. Tymczasem pro-
dukcja spada, wydajność
pracy jest niska. Skąd
wówczas brać pieniądze, na-
wet na rozwiązanie spraw
najpilniejszych?

— Problemów, jakie pan
minister i resort ma do
rozstrzygnięcia, jest bardzo
wiele. Które są prioryteto-
we?

— Porozumienia podpisa-
ne z przedstawicielami za-
rządów robotniczych wyraź-
nie wskazywały na koniecz-
ność nastąpienia najpo-
ważniejszych odchylenia od
deklarowanych — już od
dawna — celów społecz-
nych w polityce państwa.
W ten sposób rozstrzygni-
cie zostało w znacznym stop-
niu kwestia priorytetów.
Chcę jednak mocno pod-
kreślić, że próby rozwiązy-
wania wielu obecnie priory-
tetowo traktowanych
spraw resort podejmował
już wcześniej. Ale zbyt cie-
sko poza projekty nie uda-
wało się wyjść, zwłaszcza w
ostatnich kilku latach. Stąd
nawarstwienie złożonych
problemów, stąd koniecz-
ność równoległego prowa-
dzenia prac nad wieloma

kwestiami. A tymczasem
społeczeństwo jest niecier-
pliwe.

— Jakże są jednak naj-
istotniejsze i najpilniejsze
problemy?

— Reforma systemu pie-
niężnych świadczeń spo-
łecznych, zwłaszcza rent i e-
merytur oraz zasilków ro-
dzinnych wprowadzenie za-
silków wychowawczych dla
matek przerywających pra-
cę zawodową dla wychowa-
nia dzieci, porządkowa-
nie systemu plac, skracanie
czasu pracy, dostosowa-
nie polityki zatrudnienia
do nowej sytuacji demogra-
ficznej i społeczno-gospo-
darczej. Czy wystarczy?
Pragnę przy tym zazna-
czyć, iż pole manewru dla
nowych rozwiązań w dzie-
linie pracy, plac i świadc-
zeń społecznych zasadni-
czo ogranicza niekorzystna
sytuacja ekonomiczna kra-
ju, zwłaszcza sytuacja ry-
nkowa. Dlatego w moim gło-
szeniu

bełkim przekonaniu kon-
kretnością jest etapowe rea-
lizowanie docelowych, spo-
łecznie pożądanych rozwią-
zań.

— Mówiąc o rozwiąza-
niach docelowych, jak mo-
żna sformułować general-
ne cele reformy systemu
emerytalno-rentowego oraz
systemu zasiłków rodzin-
nych?

— W dziedzinie świadc-
zeń emerytalno-rentowych
zmierzamy do likwidacji
należących od lat dyspropor-
cji w poziomie rent i e-
merytur oraz do zapewnienia
realnej wartości tych
świadczeń w warunkach
wzrostu kosztów utrzymania.
Mówiąc prościej, cho-
dzi o wyeliminowanie moż-
liwości powstawania tzw.
starych portfeli emerytur
i rent. Przewidujemy, że
nowa ustawa emerytalna
powinna wejść w życie w
1983 r. Reforma systemu
zasiłków rodzinnych powin-
na natomiast zapewnić
zwiększenie pomocy mate-
rialnej dla rodzin utrzymu-
jących dzieci, przede wszyst-
kim dla rodzin o nisko-
szych dochodach, oraz zro-
wnanie wysokości zasiłków
dla wszystkich grup spo-
łeczno-zawodowych. Zakłada-
my — i myślę, że związki
zawodowe zgodzą się za-
mknąć — że realizowana e-
tapowo reforma systemu
zasiłków rodzinnych zosta-
nie zakończona w 1983 r.
Przygotowując zmiany ty-
pu systemowego, o charak-
terze długofalowym — po-
dejmuje decyzje dotyczące
zaspokojenia potrzeb spo-
łecznych. Przykładem są tu dokonania
od 1 stycznia br. pod-
wyżki świadczeń z fundu-
szu alimentacyjnego, zasił-
ków rodzinnych, emerytur
i rent oraz nowe, korzyst-
niejsze zasady zarobkowa-
nia emerytów i rencistów.

— Jak jest stan zaaw-
sowania prac nad wprowad-
zeniem zasiłków wycho-
wawczych dla matek opie-
kujących się małymi dzie-
ci?

— Ministerstwo przygo-
towało wariantowy projekt
do wprowadzenia takich za-
silków w połowie bieżą-
cego roku. W I etapie były-
by one wypłacane przez
okres 1 roku po ukończe-
niu urlopu macierzyńskiego,
bądź do czasu ukończe-
nia przez dziecko 1 roku
życia. Proponujemy zasiłki
w wysokości zróżnicowanej
w zależności od dochodów
przypadających na członka
rodziny. Projekt ten został
już przekazany do konsul-
tacji z związkami zawo-
dowymi. Zakładamy, że li-
czba matek korzystających
z urlopu na wychowanie
dziecka może się zwięks-
zyć o około 150 tys. do
ponad 600 tys. Mówię o
tym, że potrzebne także
są zmiany w prawie o
ubezpieczeniu społecznym,
dotyczące ubezpieczenia
z tytułu choroby, jak np. ha-
ndel, oświata, służba zdro-
wia czy przemysł lekki.

— Wymieniając naj-
pilniejsze zadania resortu, nie
wspomniał pan o obywat-
nych podjętych porozumie-
niach określaniu minimum so-
cjalnego.

— Nie wspominałem o
tym dlatego, że określenie
minimum socjalnego nie
jest celem samym w sobie,
lecz integralnie wiąże się
z rozwiązywaniem wy-
mienionych problemów. Rząd
przywiązuje ogromną wa-
gę do tej kwestii, gdyż zna-
jomość minimum socjalnego
jest potrzebna dla pro-
wadzenia właściwej polity-
ki społecznej w dziedzinie
ubezpieczenia społecznego,
świadczeń socjalnych, a
także polityki plac. Chodzi
m. in. o wykorzystywanie
minimum socjalnego jako
narzędzia dla ustalania mi-
nimalnych świadczeń spo-
łecznych i zarobków oraz sy-
stemu rekompensaty wzro-
stu kosztów utrzymania.
Założenia, metoda i wstęp-
ne wyniki opracowania mi-
nimum socjalnego zostaną
wkrótce poddane konsulta-
cji społecznej.

— Czy określenie mini-
mum socjalnego jest wa-
runkiem generalnego upo-
rządkowania systemu plac?

— Nie jest warunkiem je-
dynym, zwłaszcza w obec-
nej sytuacji, tj. po prze-
prowadzeniu powszechnych
podwyżek plac. Kwota tych
podwyżek przekroczyła ra-
cjonalne z punktu widzenia
ekonomicznego granice i
nie tylko dotkliwie zwięk-
szała już wcześniej wystę-
pującą lukę inflacyjną, lecz
także niekorzystnie wpłynę-
ła na proporcje plac.

— Uporządkowanie syste-
mu plac jest zadaniem
szczególnie pilnym i sła-
nym jeden z niezbędnych wa-
runków poprawy efekty-
wności funkcjonowania go-
spodarki. Chodzi bowiem
nie tylko o poprawę pro-
porcji plac, lecz także o za-
sadnicze wzmocnienie fun-
cji motywacyjnej plac —
o ściśle powiązanie wynag-
rodzeń z konkretnymi wy-
nikami pracy. W pierwszej
kolejności, w najbliższym
czasie przystąpimy do spo-
rządzania fotografii nowe-
go — po ubiegłorocznych
podwyżkach — układu pro-
porcji i struktury plac w
różnych, szczegółowych
przekrojach analitycznych.
Koncepcję tych badań u-
zgadnimy ze związkami
zawodowymi.

— Na tej podstawie zostane
opracowany kierunkowy
program polityki plac na la-
ta 1981—1985. Realizację
tego programu powinny u-
łatwić przygotowane o-
becną w resorcie nowe,
jednolite taryfikatory plac,
uwzględniające zasadnicze
elementy wykonywanej pra-
cy — złożoność, uciążliwość
oraz funkcje kierownicze.

— Ponadto widzę potrzebę
stopniowego ujednolicenia
zasad kształtowania takich
składników wynagrodzenia,
jak dodatki stażowe, dodat-
ki z tytułu pracy zmian-
owej, premie, deputaty itp.
Powinny być zachowane tyl-
ko różnice wynikające z
odmiennych warunków pra-
cy.

— W trakcie tych prac nad
programem polityki plac
zostaną ustalone, w ugodnie-
niu ze związkami zawo-
dowymi, założenia dotyczące
relacji między zarobkami
najniższymi i średnimi oraz
poziom plac najwyższych.
Mamy przed sobą ciężką
pracę i chcę dobitnie za-
akcentować, że — realnie
biorąc — ze względu na ko-
nieczność równania w górę,
większy porządek w pla-
cach zdołamy zaprowadzić
po 3—4 latach i to pod wa-
runkiem, że sojusznikami
będą związki zawodowe.

— Przedmiotem silnych
emocji i kontrowersji jest
w ostatnim okresie kwestia
wolnych sobót.

— Byłem, jestem i będę
zwolennikiem skracania
czasu pracy, ale w sposób
racjonalny. Stanowisko w
tej sprawie w imieniu
rządu miałem możliwość
już kilkakrotnie prezento-
wać publicznie.

— W naszej rozmowie
mogły być zaledwie zasyg-
nalizowane niektóre spra-
wy...

— Sądzę jednak, że w
niedalekiej przyszłości be-
dziemy szerzej rozmawiać
o połączonych konkretnych
rozwiązaniach, w mia-
rę jak będą one wprowad-
zane w życie.

— Dziękuję za rozmo-
wę. Rozmowę przeprowadziła:
HENRIKA WYGODA



Nabrzeże Helenderskie w Gdyni.

Fot. W. Nieżyński

Harcerstwo ma do czego wracać

— Pamiętam pierwszy kryzys polskiego harce-
rstwa. To było w roku 1920. W niepodległym kra-
ju miało już ono odgrywać nieco inną rolę i zde-
cydowano znaczną redukcję drużyn. Nie była to o-
peracja łatwa, a wspominać o tym dlatego, że i
dzisiaj trzeba by to zrobić w imię walki o jakość sz-
kolenia. Stalo się bowiem tak, że licząca kilka
milionów członków organizacja ZHP jest w kraju
mniej widoczna niż niegdyś, gdy liczyła zaledwie
kilkadziesiąt tysięcy harcerzy.

— Właśnie z
drużyn wychodzą najlepsi
instruktorzy. Tu też w mło-
dzieństwie wieku rodzą się
przyjaciele na całe życie.
Należy też przywrócić har-
cerstwu dawną wersję pra-
wa. Ten 10-punktowy ko-
deks jest zrozumiały i mo-
żliwy do zapamiętania przez
każdego, najmłodszego na-
wet harcerza. Który har-
czer zna dziś dobrze swo-
je prawo? Ironizuje się dziś

— kontynuując dyskusję
ci. Dotyczy to zarówno
struktury organizacyjnej,
jak i programu pracy. Jeśli
samodzielna, to nie funk-
cjonująca w ramach Fede-
racji SZMF, czy innej „cen-
tralnej” i taką, która ma
tętno dopasowane do po-
treb pracy z młodzieżą, a
nie do wymogów organów
administracji państwowej.
Przenoszenie do ZHP tych
struktur sprawiło, że mamy
hufce bardzo niewielkie i
takie, które liczą po 20 ty-
sięcy harcerzy.

HARCERSTWO musi
też mieć większą swo-
bode w tworzeniu pro-
gramów pracy. W ustalo-
nych odgórnie planach czę-
sto bezkrytycznie powie-
la się styl i wzorce partyjnej
roboty, zapominając o sa-
mych harcerstwie. I tak np.
w programach pracy na
miesiąc styczeń — instruk-
torzy nie znaleźli zmian-
ki o rocznicy śmierci twórcy
ZHP — Andrzeja Mał-
kowskiego. Domagając się
większej samodzielności w
tworzeniu programów przy-
mujemy jednocześnie wiel-
ką odpowiedzialność za
słowa wypowiedziane w
przekręceniu i prawie har-
cerekim: harcerz służy oj-
czyźnie.

Trzeba też powiedzieć
o ważnej sprawie, którą tak-
że porusza wielu dyskusjo-
nistów, w tym i instruktorzy
z Kręgu im. A. Małkow-
skiego, a mianowicie o to-
lerancji wyznaniowej. Har-
cerstwo jest organizacją
świecką i nie organizuje
praktyk religijnych, ale nie
może też ich utrudniać. W
czasie obchodów i biwaków
program zajęć powinien u-
możliwiać praktykującym
uczestnictwo w mszy.

Młodzi instruktorzy, po-
dobnie jak ich starsi kole-
dzy są przeciwni kodek-
sowi w drużynach, pragną
przerobienia dawnego tek-
stu prawa i powrotu do
zdobycia indywidualnych
sprawności.

Nie będzie więc chyba
przesadą stwierdzenie, że
w odczuciu różnych pokole-
ni harcerskiej braci odno-
wa, to powrót do wielu
dawnych tradycji, wypró-
bowanych form pracy. O
ostatecznym kształcie tych
przełaman zdecydować ma-
również zjazd Związku Har-
cerstwa Polskiego. Dysku-
sja przedzjadowa wyka-
zała, że harcerstwo ma
do czego wracać.

Fakt, że na instruktor-
patry kilkanaście par o-
czu zmusza do pewnych za-
choowań i wyrzeczeń. Dla
tych naprawdę związanych
z harcerstwem jest ono i-
deą wartą wyrzeczeń. Dla-
tego ludzie przypadkowi i
obojetni, na siłę wpechnię-
ci do harcerstwa są sym-
nieniem zła w tej organiz-
acji, a wyjątki tylko potwie-
dzają regułę.

— ZHP musi stać się or-
ganizacją w pełni samodzi-
elną.

Spadkobiercy poszukiwani

Dział zamieszczamy kolejną
listę osób zmarłych za granicą,
które pozostawiły różną
wysokość spadku. Wydział
Spadków Ministerstwa Spraw
Zagranicznych w Warszawie
poszukuje spadkobierców tych
osób.

PYLYPIŃ Niek (Michał) ur.
1903 w Warszawie (d. pow.
Kamieński) zmarł 28.4.1970
r. w wieku 72 lat w Kanadzie
pozaostatni spadkobierca
D. Kanady przysłał w 1969 r.
W Polsce pozostawił matkę Fe-
licję. Poszukuje się spadko-
bierców.

RAFFA John ur. 24.8.1904
roku w m. Silesia, zmarł 17.3.1960
r. w Kanadzie pozo-
stawił spadku. Poszukuje się
spadkobierców.

SCHULZ Marie ur. 14.12.1888
r. w Naldu, c. Karla
Schulza i Frances z domu
Görka, zmarła w USA pozo-
stawiła spadku. Poszukuje się
spadkobierców.

SEGIN Seymour ur. 14.9.1887
r. w Sanoku a. Juliusza
i Zofii, zmarł w Kanadzie po-
zostawił spadku. D. Kanady
przysłał w 1969 r. Poszukuje
się spadkobierców.

SERBER David ur. 6.6.1898
r. w Ławie zmarł 28.10.1979
r. w Kanadzie pozo-
stawił spadku. D. Kanady
przysłał w 1969 r. Poszukuje
się spadkobierców.



Czar „białego szalenstwa”.

CAF — Momot

Z redakcyjnej pocztyny

NAJMLODSI PISZA

Jestem uczniem klasy
V b Szkoły Podstawo-
wej nr 36 w Gdanskim
Oliwie, mieszkam w O-
liwie przy ul. Kwietnej
12 m.2.

W dniu 10 bm. w dro-
dze powrotnej ze szko-
ły, zatrzymałem się przy
budce z bilardami przy
parku. Postawiłem te-
kę z książkami i zeszy-
tami obok siebie na zie-
mi. Po kilku minutach
stwierdziłem brak te-
czki; nie wiem, czy ktoś
ją ukradł korzystając z
mejej nieuwagi, czy też
po prostu „zaopiekował
się”.

Apełuję do uczciwego
znalazcę, a zarazem pro-
szę redakcję o pomówie-
nie z właścicielami lub u-
żytkownikami 2 książek
a mianowicie: „Podrecz-
nika do nauki języka po-
lskiego dla kl. V, autor:
Maria Nęgałowa. W
„Ciennej pracy” i mate-
matykę dla kl. V — au-
torzy: Karol Szymanski
i Edward Zagadło.

W naszej szkole pan
nauczycielka, ani kole-
dzy z klasy VI już tych
książek nie mają.

PIOTR TRYMBULAK

Od red.: Liczymy, jak
zwykle, na dobre serca
naszych czytelników.

• • •

Kochana Redakcjo, na
pewno wiecie, że od 17
stycznia br. zaczęły się
ferie szkolne, zimowe.
Ale coż nam z ferii, je-
żeli nie mamy gdzie po-
jeździć na łyżwach. Je-
szcze w ubiegłym roku
za kosciółem św. Katar-
zyny w Gdanskim było
lodowisko, gdzie jeździ-
liśmy sobie do woli i
nie zagrażało nam żad-
ne niebezpieczeństwo.
Obecnie jest tam par-
king samochodowy. Ró-
wnież często rano jak
i w godzinach wieczor-
nych w czasie progra-
mów dla dzieci wyłącza-
nie jest światło. Umiem
złiznąć to wtedy oglada-
nie w telewizji teleferii
i dobranocki. Czy ci co
wylaczają energię nie
mają dzieci?

MARCIN Z KOLEGAMI

• • •

ZAMIATA MIESZKAN-
— LODŲKI

Mieszkamy w bloku
nr 59 przy ul. Słowack-
iego w Gdanskim-Wrze-
szcu, należącym do

SPÓŁDZIELNI MIESZKANIO- WEJ „BUDOWLANI”

Nasze mieszkani-
są nie dogrze-
wa, zaś temperatura sie-
ga zaledwie 10—12 stop-
ni. Dotyczy to kondy-
nacji niższych, szczegó-
nie parterów. Specjali-
ści z OPEC stwierdzili,
że powodem tak niskich
temperatur w mieszka-
niach jest brak kryz re-
gulujących dopływ cie-
pła w budynku. Przy
wymianie kaloryferów
nie założono ich ponow-
nie, a w dodatku w nie-
których mieszkaniach
kaloryfery stoją na ce-
glach lub kamieniach.

Prosimy o skuteczną
interwencję w zarządzie
spółdzielni, bowiem my
sami nie możemy sobie
z brakerobami pora-
dzić.

LOKATORZY

• • •

My, mieszkańcy blo-
ków nr 1 i 3 przy ul. Za-
mieszkańców w Sopocie
kwestii ogrzewania me-
szkańców nigdy nie byli-
śmy nadmiernie rozpie-
szani przez Sopot-
Spółdzielnię Mieszkani-
ową. Ale z chwilą, gdy
kolonialnie przeleci OPEC
— rejon Sopot, rozpo-
częła się „era lodowca-
wa”: palacze się zmie-
niają, dzielnica tonie w
dymie (czym oni palą?),
a kaloryfery zimne. Na
rozdzielne nasze telefoni-
czne interwencje, SSM
odpowiada: „to już nie
my” (a przecież placimy
w spółdzielni...). W
OPEC pod telefonem 51-
17-63 słyszymy (prze-
wzięcie niezbyt grzeczne),
że wszystko jest w naj-
lepszym porządku i o co
nam właściwie chodzi?
Widocznie ONI tam wie-
dzą lepiej, czy nam
grzeje, czy nas ziębia. A
tymczasem rzecz w tym,
że zli palacze, zły opał
— swoja droga, a fakt,
że do naszej kolonii —
starej (przystosowa-
nej do ogrzewania 2 blo-
ków o 24 mieszkaniach)
OPEC podłączyło... prywatną
ulicę. Uczyniono to
wbrew uprzednim prote-
stom lokatorów i samo-
rządu, argumentując, że
nie na tym nie straci-
my, a zyskamy... środowi-
sko, któremu oszczędzi-
my dymu z jednego ko-
mina.

Reasumując: spółdziel-
nia umywa ręce. OPEC
jest zadowolony, a my o-
grzewamy mieszkani-
gami i deficytową en-
ergią elektryczną, za co
— oczywiście — placimy
ekstra.

LOKATORZY

• • •

Reżyserem i scenarzystą
filmu są ze strony polskiej
Andrzej Chiczewski, ze strony
RFN Arno Rattay.

Po ostatnim „kapsle” po-
prosimy o pomoc reżyserów o wy-
powiedź na temat ich pracy.
ANDRZEJ CHICZEWSKI

— Jest pan znanym w Pol-

PRASA DOBRA NA WSZYSTKO...

W pierwszych dniach
grudnia ub. roku otrzyma-
łem list z Berlina z za-
chodniego z wiadomo-
ścią, że w dniu 28 listo-
pada ub. r. wysłano do
mnie paczkę z dopis-
kami: „Nasi kochani,
mamy nadzieję, że pacz-
ka dotrze w dobrym sta-
nie i na czas”. Z dnia
na dzień oczekiwaliśmy
powiadomienia o nadej-
ściu przesyłki. Niestety
po wielu dniach cierpli-
wość nasza się wyczer-
pała. W dniu 5 stycznia
br. reklamowałem tele-
fonicznie pod nr 21-06-10
w Urzędzie Pocztowym
przy dworcu PKP w
Gdyni — poleceno mi
zgłosić się w dniu 19 sty-
cznia. Tak też uczyni-
łem, w dniu tym jednak
poinformowano mnie, że
paczka jeszcze nie nade-
szła. Powiedział mi ró-
wnież, że duża ilość prze-
syłek zalega magazyny
w Warszawie i Pozna-
niu.

Doradczono mi, abym
zwrócił się do pras-
y, byłem nieco zdziwio-
ny propozycją urzęd-
nika pocztowego, lecz o-
bawiam się, iż jest to je-
dyny sposób, aby wre-
ście otrzymać swoją
paczeczkę.

JAN LEWANDOWSKI
Sopot
ul. Wejherowska 3/38

• • •

Filmowe „Blizny” polsko-niemieckie

W połowie stycznia br. na
krycone w Zakopanem
i Tatrach ostatnie 2
sceny 3-odcinkowego filmu
lewisującego pt. „Blizny”,
który został zrealizowany
jako współprodukcja Polskiej
Wytwórni Filmów Telewizyjnych
„Polsat” i 2 programu tele-
wizji RFN.

„Blizny” to oparta na do-
kumentach i faktach opowieść
dwóch mieszkańców Gdansk-
a, Polaka i Niemca. Są to kon-
kretni ludzie dziś żyjący w
Gdansk i Hamburgu, którzy
opowiadają o historii swego
życia mówiąc o losach miasta.
Całość oparta jest na do-
kumentach i rekonstruowanych
wydarzeniach.

Reżyserem i scenarzystą
filmu są ze strony polskiej
Andrzej Chiczewski, ze strony
RFN Arno Rattay.

Po ostatnim „kapsle” po-
prosimy o pomoc reżyserów o wy-
powiedź na temat ich pracy.
ANDRZEJ CHICZEWSKI

— Jest pan znanym w Pol-

— Interesuje się najnowsza
historia Polski i sprawami
emigracji polskiej. Ten film
dotyczy ostatnich 50 lat
dziesięciolecia, zaintereso-
wał mnie od strony historycz-
nej. W tym mieście jak w so-
czewce skoncentrowały się
przecież problemy całej Eu-
ropy z roku 1939.

— Co nasuwało największe
problemy przy opracowywaniu
scenariusza?

— Już samo rozwiązanie
filmu jako zwartej koncepcji.
Z jednej strony są fakty po-
parto literaturą dokumentami
historycznymi, które trzeba po-
kazać, z drugiej strony opo-
wieść ludzi, która musi być
rekonstruowana możliwie jak
najwierniej w formie fabular-
nej. W sumie nam się to chy-
ba udało. Film ma dobre tem-
po akcji.

— Czy ocenia pan film
„Blizny” jako ciekawy?

— Bardzo. Właściwie mało
wiemy o Gdansk i gdań-
szanach tego okresu. Dla
Niemców z RFN ten film
będzie nowym spojrzeniem
na miasto. Zobaczą wiele fak-
tów z polskiego punktu
widzenia. Bo w „Bliznach” sta-
raliśmy się wszędzie pokazać
swoje widzenie historii.

— Właśnie, jak na tym
układała się współpraca z
Niemcami?

— Dobrze. Choćby począ-
tkowo posuwałymi się wolno
do przodu, gdyż wiele spraw
ważnych dla historii obu na-
rodów widzieliśmy z różnych
perspektyw.

— Czy zadowolony jest pan
z wyników... jako że słysze-
śmy, iż film jest już w dużej
części zmontowany?

— Tak. Ale film ocenić wi-
dzowie.

— Jeszcze jedno, skąd ty-
tuł „Blizny”?

— Po ciężkiej ranie na skó-
rze człowieka zawsze zostaje
ślod, blizna. Muru można po-
łatać, domy odbudować, ale
blizna zostaje.

— Kiedy premiera?

— 3 maja br.

• • •

Reżyser filmowy z Ham-
burga ARNO RATTAY pracuje
w swoim zawodzie od 20 lat.
15 lat jest samodzielnym re-
żyserem. Zrobił już kilkadzie-
sięć filmów. W tym kilka o
Polsce.

— To pan zaproponował
realizację filmu „Blizny”. Skąd
się wzięła ta propozycja?

— Interesuje mnie tematy-
ka społeczna, a lat temu przy-
proponowałem

— Jakiego spodziewa się
pan przyjęcia filmu w RFN?

— Będzie bardzo różne. I
opinia będzie podzielona.

— Przecież to pierwsze nie-
miemieckie przedstawienie
historii Gdansk, często dalekie
od bajek historycznych. Pare-
prawa jest w tym filmie

— Rozmawiał
A. LIBERAK

